Adrian Leszczyński

GENETYCY NA TROPIE POCHODZENIA EUROPEJCZYKÓW, CZĘŚĆ 3

Oddaję do rąk Czytelników trzecią już część zagadnienia pt. „Genetycy na tropie pochodzenia Europejczyków". Tekst jest kontynuacją dwóch poprzednich części i przedstawia kolejne istotne informacje związane z najnowszymi badaniami genetycznymi w kwestii pochodzenia ludów europejskich, a zwłaszcza słowiańskich. [1] [2]

O PRZYDATNOŚCI GENETYKI W BADANIU ETNOGENEZY LUDÓW

Wywód artykułu zaczynam od bardzo ważnej kwestii związanej z pytaniem czy genetyka pomaga w badaniu pochodzenia ludów. Od razu odpowiem na to pytanie: jak najbardziej tak. Problem polega jednak na tym, że wiele osób nie umie wyciągać wniosków z wyników badań genetycznych, a również niemała liczba osób pragnie za wszelką cenę te badania i wnioski z nich płynące maksymalnie skomplikować i zdezawuować. Powód takich działań jest oczywisty: badania genetyczne podważają absurdy dominującej na świecie allochtonicznej koncepcji pochodzenia Słowian. Wiele karier naukowych jest zagrożonych przez najnowsze badania nowoczesnej zaawansowanej technologicznie nauki, jaką jest genetyka. Wielu naukowcom, przez lata głoszącym teorię allochtoniczną, grozi ośmieszenie i kompromitacja. Dlatego często można spotkać się z absurdalnym zarzutem, że badania genetyczne niczego nie wnoszą do badania pochodzenia Słowian i innych ludów, bo przecież „geny to nie język", a „haplogrupy to nie etnos". Niniejszy artykuł nie jest adresowany do osób, których kariery naukowe są zagrożone ośmieszeniem. Do nich bowiem żadne argumenty nie dotrą, a jeśli dotrą, to i tak nie będzie im zależeć na przyznaniu się do błędów. Niniejszy artykuł adresuję do tych, którym zależy na poznawaniu prawdy i na poszerzeniu wiedzy. W pierwszym podtytule przedstawię zależności pomiędzy językiem, a genami. Przedstawię także przykłady zakłóceń tych zależności.

Zacznę od bardzo ważnego stwierdzenia, którego autorem jest ksiądz **Stanisław Pietrzak**. Ksiądz jest jednym z większych znawców genetyki populacyjnej w Polsce, bierze aktywny udział w dyskusjach na różnych forach, a jego witryna internetowa cieszy się dużą popularnością wśród pasjonatów niniejszego zagadnienia. [3] Ksiądz Pietrzak słusznie twierdzi, że zasadą jest dziedziczenie języka w rodach ojcowskich. Zatem istnieje reguła, że język dziedziczony jest z ojca na syna. Każda reguła ma to do siebie, że posiada wyjątki. W dalszej części będę je omawiał i wytłumaczę powody powstawania odstępstw od tejże zasady. Wspomnę ponadto, o czym też mówił Stanisław Pietrzak, że na złamanie tej zasady wpływ mają tzw. nadzwyczajne okoliczności, które też będą później omówione. Natomiast fakt, że język dziedziczy się w ojcowskich rodach biologicznych, pokazują m.in. mapy rozmieszczeń poszczególnych haplogrup w Europie (Rys. 1). I tak: męska haplogrupa R1 koreluje z językami indoeuropejskimi na naszym kontynencie. Posiada ona dwie potomne haplogrupy: R1a i R1b, z czego R1a silnie koreluje z językami słowiańskimi, natomiast R1b koreluje z językami romańskimi, celtyckimi i w mniejszym stopniu z germańskimi. Haplogrupa N1 koreluje z językami ugrofińskimi. Tak jak wspomniałem – od przedstawionych korelacji istnieją odstępstwa, o czym będzie w dalszej części. Skąd się wzięły te korelacje i jak powstawały odstępstwa od nich wyjaśnię na przykładach sprowadzających ten problem do przykładowego rodu.

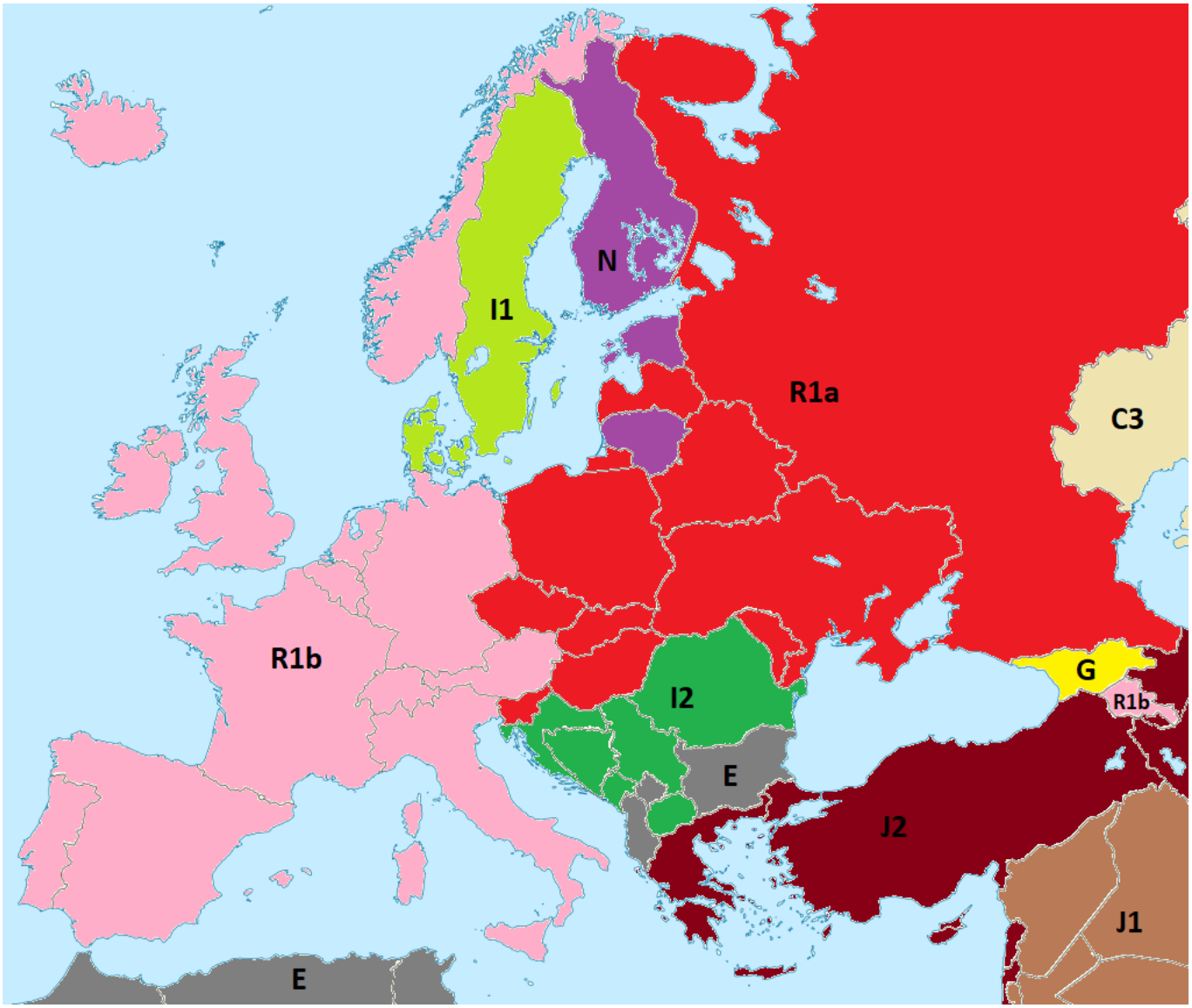

Rys. 1: Haplogrupy o najwyższym odsetku w poszczególnych państwach Europy; Źródło: Eupedia; Autor: Adrian Leszczyński na podstawie mapy Wikimedia Commons.

Przykładowy ojciec rodziny posługuje się jakimś językiem. Dajmy na to, że jest to język polski. Ojciec bierze sobie za żonę Polkę, która także posługuje się na co dzień językiem polskim. Jakim językiem będzie mówiło ich dziecko? Jest rzeczą oczywistą, że również językiem polskim, bo język dziecko odziedziczy wprost od rodziców. Jest również rzeczą oczywistą, że syn dziedziczy geny po obojgu rodziców – haplogrupę męską Y-DNA dziedziczy po ojcu, a haplogrupę żeńską mtDNA dziedziczy po matce. Mapa zależności haplogrup męskich dość wyraźnie, choć nie w 100%, pokrywa się z mapą przynależności do poszczególnych grup i rodzin językowych, natomiast mapa haplogrup żeńskich kompletnie nie pokrywa się z mapą języków. Praktycznie wszędzie w Europie dominuje żeńska, mitochondrialna haplogrupa H. Nie ma więc sensu tworzenia osobnej mapki, gdyż wszystkie państwa europejskie zaznaczone byłyby tym samym kolorem określającym haplogrupę H mtDNA. Wynika stąd słuszny wniosek, że języki dziedziczone były w męskich rodach biologicznych. W przypadku, gdy oboje rodzice mówią tym samym językiem oczywiste jest, iż ich wspólne dziecko również będzie mówić tym językiem. Co jednak w przypadku, gdy ojciec mówił innym językiem niż matka? W tym przypadku należy przyjąć, iż w dawnych czasach prymitywne społeczności ludzkie były silnie paternalistyczne. Stąd zapewne narzucanie języka przez ojca partnerce pochodzącej z innojęzycznej społeczności. Tym samym język ojca przenoszony był nie tylko na partnerkę, ale i na ich dzieci. Można sobie wyobrazić, że kobiety mogły być często porywane z innych społeczności i zabierane do plemion mężczyzn, gdzie nie miały wyjścia jak tylko dostosować się do języka społeczności partnera. Również w przypadku najazdów podbita społeczność była terroryzowana przez męskich (bo jakich innych?) najeźdźców i siłą (lub niekoniecznie) zdobywanym miejscowym kobietom mężczyźni narzucali swój język. Są to oczywiste wnioski jakie wynikają z dotychczas przeprowadzonych badań genetycznych. Dlatego na ziemiach współczesnej Polski – ale i w innych krajach też – większość genów

żeńskich (mtDNA) wykazuje dłuższą obecność niż większość genów męskich. Jako pierwsze na naszych ziemiach zadomowiły się prymitywne społeczności łowców-zbieraczy o dominacji męskiej hg I1 oraz I2. W późniejszym okresie społeczności te zostały podbite i zdominowane przez satemowych Indoeuropejczyków o hg R1a oraz w mniejszym stopniu o hg R1b. Oni narzucili język miejscowym ludom i spłodzili dzieci z dużym odsetkiem miejscowych kobiet. Wedle dzisiejszego stanu wiedzy miało to miejsce najprawdopodobniej w momencie ekspansji kultury ceramiki sznurowej, od dawna wiązanej przez naukowców z ludami indoeuropejskimi. Dzięki odkryciom genetycznym dziś już wiadomo, że ekspansja tej kultury pokrywa się z ekspansją ludności o męskiej haplogrupie R1a. W obecnej w Polsce męska ludność o hg R1a to aż 57,5% ogółu populacji. Ludność o hg R1b to 12,5%, ludność o hg I1 to 8,5%, natomiast I2 to 7,5%. [4] Przed ekspansją ludów indoeuropejskich ludność z dominacją haplogrup I1 i I2 mówiła zapewne nieznanym obecnie językiem zwanym staroeuropejskim. Ślady tego języka zachowały się w niektórych germańskich słowach, o czym wspominał m.in. niemiecki językoznawca **Sigmund Feist**. [5][6] Zatem do momentu ekspansji ludów indoeuropejskich, na ziemiach Europy Środkowej, Północnej i Zachodniej, łowcy-zbieracze i ich potomkowie mówili tzw. językiem staroeuropejskim. Tym samym ich dominujące haplogrupy I1 + I2 korelowały z tym językiem. Od momentu podboju ich przez, zapewne wyżej cywilizowanych i prawdopodobnie liczniejszych Indoeuropejczyków, następowała stopniowa zmiana języka, którym się posługiwali. W tym momencie nastąpiła tzw. nadzwyczajna okoliczność, która zakłóciła zasadę dziedziczenia języka w ojcowskich liniach rodowych. Tą okolicznością był podbój społeczności potomków łowców-zbieraczy (I1 +I2) przez indoeuropejskich najeźdźców (R1a + R1b) i dominacja tych drugich nad pierwszymi. Podbój i dominacja obcego ludu jest najczęstszą przyczyną zmiany języka i zakłócenia zasady jego dziedziczenia w męskich liniach rodowych. Aby móc wiedzieć jakie ludy kiedy i dlaczego zmieniały języki, to trzeba umieć połączyć dane z różnych dziedzin nauki – w tym z genetyki – i z tych danych umieć wyciągnąć logiczne wnioski. Od lat staram się to czynić i dlatego obraz pochodzenia poszczególnych ludów i kształtowania ich języków jest dla mnie w miarę jasny, choć jest on stale uzupełniany, a czasem także weryfikowany wraz z publikacjami wyników kolejnych badań naukowych. Brak zrozumienia tych procesów charakterystyczny jest dla osób, którym nie zależy na poznaniu prawdy, a także dla tych, którzy na skutek silnego zideologizowania archaiczną „nauką" nie są w stanie zweryfikować swoich poglądów na podstawie najnowszych badań. Wnioskami wynikającymi z tych badań nie są zainteresowani ci, którym dotychczasowa działalność naukowa grozi intelektualną kompromitacją.
Dla przypomnienia krótko wspomnę, że języki słowiańskie i pokrewne im języki aryjskie w Azji wyrosły w rodzie, gdzie dominowała męska haplogrupa R1a. Skąd to wiadomo? Ano stąd, że języki słowiańskie są bardzo podobne do języków aryjskich, a obie społeczności charakteryzuje silne występowanie hg R1a. Wiadomo zatem, że obie grupy językowe wyrosły z tego samego pnia. Profesor **Ignacy Pietraszewski** twierdził, że starożytny aryjski język Awesty był de facto językiem prasłowiańskim i przypominał on bardziej nowożytne języki słowiańskie niż współczesne indoeuropejskie języki irańskie. Na podstawie badań genetycznych wiadomo też, że społeczności Słowian i Ariów są sobie pokrewne genetycznie. Obie bowiem mają te same pochodzenie i charakteryzują się dominacją hg R1a. Więcej na ten temat pisałem w artykule „Języki słowiańskie a haplogrupa R1a1", do którego odsyłam. [7]

Przykład korelacji genów z etnosem i językiem można pokazać na przykładzie nazwisk. Otóż każdy Polak intuicyjnie wie, które nazwiska są polskie, a które nimi nie są. Po nazwisku często można poznać narodowość danej osoby, choć czasem bywa to złudne i wtedy mamy do czynienia z wyjątkami. Zgodnie jednak ze znanym powiedzeniem – wyjątki potwierdzają regułę. Chyba nikt nie ma wątpliwości, że np. nazwisko „Kowalczyk" ma polskie pochodzenie i że nazwisko te powstało w Polsce. Wszystkie osoby o tym nazwisku są etnicznymi Polakami lub mają polskie pochodzenie. Czy to oznacza, że każda osoba na świecie nosząca te nazwisko jest dzisiaj Polakiem? Oczywiście, że nie. Tak samo ma to miejsce w przypadku genów, a konkretnie haplogrup lub poszczególnych subkladów.
W polskiej Wikipedii wyczytać można, iż niejaki Edward Joel Kowalczyk urodzony w 1971 r. w Pensylwanii to lider i wokalista amerykańskiej grupy rockowej „Live". Zatem ten Kowalczyk jest Amerykaninem. Co nam jednak mówi jego nazwisko? Niewątpliwie to, że w linii ojcowskiej – bo nazwiska zazwyczaj dziedziczy się w linii ojcowskiej – Edward Joel Kowalczyk z pochodzenia jest Polakiem. Polska Wikipedia o tym nie wspomina, ale już na anglojęzycznej wyczytać można, że E.J. Kowalczyk urodził się w rodzinie o polskim pochodzeniu. Dzieci i wnuki Edwarda Joela będą już Amerykanami, którzy z Polską niewiele będą miały wspólnego. Niewiele poza nazwiskiem. Chyba, że je zmienią. To samo tyczy się genów. Po swoim ojcu o polskim pochodzeniu, Edward Joel odziedziczył geny. Chromosom Y DNA (Y-DNA) jest dziedziczony w linii ojcowskiej. Zatem charakterystyczny dla męskiej ludności Polski chromosom odziedziczył on po swoich polskich przodkach. A większość jego kuzynów od strony ojca pozostałych w Polsce, będzie nosić też tę samą haplogrupę. Nie wiadomo jakim językiem w domu mówi Edward Joel, ale można domniemywać, że na co dzień posługuje się już angielskim, nawet jeśli w jakimś stopniu zna język swych polskich przodków. Jego dzieci

będą już raczej na pewno anglojęzyczne. Synowie i wnuki w linii męskiej odziedziczą polskie nazwisko, odziedziczą geny charakterystyczne głównie dla Polaków, ale język będą miały już inny niż przodkowie tych dzieci w linii męskiej. Zmiana języka z polskiego na angielski nastąpiła bowiem na podstawie „nadzwyczajnej okoliczności", którą w tym przypadku była emigracja rodziców Edwarda do Ameryki. Emigracja do innego kraju jest bowiem jedną z głównych przyczyn zaburzenia zasady dziedziczenia języka w rodach ojcowskich. Imigrant jest bowiem zmuszony sytuacją do posługiwania się językiem innym niż język jego męskich (i zazwyczaj żeńskich też) przodków. Pomijając okoliczność celowej zmiany nazwiska, zostaje ono odziedziczone po męskich przodkach. Geny Y-DNA również. W przeciwieństwie do nazwiska genów zmienić sobie nie można. Dlatego są tak ważną informacją o pochodzeniu ludzi. Nie można jej lekceważyć. Robią to tylko laicy oraz cyniczni zakłamywacze nauki. W obliczu przedstawionych powyżej faktów mówienie, że geny nic nie mówią o pochodzeniu ludności jest po prostu oczywistą nieprawdą.
Argument laików, że haplogrupa R1a nie może być słowiańska, bo w USA i w Peru mieszka ktoś, kto nosi tę haplogrupę jest po prostu nie tyle nieuprawnione, co nienaukowe. To tak samo jak powiedzieć, że nazwisko Kowalczyk nie jest polskie, bo nosi je ktoś w RPA, ktoś w Niemczech i ktoś w Nowej Zelandii. Jest to taka sama płytka argumentacja. Jeśli przykładowo spotkamy Peruwiańczyka o nazwisku Kowalczyk, który ani słowa nie umie po polsku, to mądry człowiek postara się wyciągnąć jakieś wnioski z tego zdumiewającego faktu. Mało tego, taka sytuacja może dziwić tym bardziej, gdy Peruwiańczyk będzie miał typowo latynoskie lub indiańskie rysy twarzy. Co wówczas może się okazać? Ano to, że Peruwiańczyk najprawdopodobniej miał przodka, który pochodził z Polski, po którym odziedziczył typowo polskie nazwisko. Być może dowiemy się o tym od samego Peruwiańczyka, którego rodzinna tradycja zachowa tę wiedzę. Być może uda nam się dotrzeć do dokumentów, z których będzie wynikać, że pradziad Peruwiańczyka przybył do Ameryki Południowej i wziął sobie za żonę piękną Indiankę. Syn poczęty z tego związku będzie pół-Polakiem i pół-Indianinem. Nazwisko jak i haplogrupę Y-DNA odziedziczy po ojcu. Język, jakim będzie się posługiwał będzie zapewne taki, jakim posługiwać się będzie większość jego rodziny i sąsiadów. Ponieważ rodzina polskiego taty pozostała w Polsce, więc pół-Polak będzie zmuszony posługiwać się na co dzień językiem kraju, w którym przyszło mu się urodzić i żyć. Będzie to więc hiszpański lub też ewentualnie język któregoś z peruwiańskich plemion indiańskich. Syn tego pół-Polaka zrodzony ze związku z inną Indianką także odziedziczy nazwisko i haplogrupę Y-DNA po polskim dziadku. Język zaś po ojcu i matce, czyli będzie to już język kraju i regionu, w którym żyje, a więc język charakterystyczny dla danego regionu Peru. Syn ćwierć-Polaka to nasz spotkany Peruwiańczyk o polskim nazwisku, ale o wyglądzie Latynosa / Indianina. Nazwisko i haplogrupę Y-DNA odziedziczył on po męskich przodkach, natomiast wygląd po pozostałych przodkach, z których w linii pradziadów aż siedmiu było peruwiańskimi Indianami, a tylko jeden był Polakiem. Dlatego nie dziwić powinien jego latynosko-indiański wygląd. Język zaś, na skutek emigracji jego pradziada i tym samym oderwania od kraju, w którym dominuje język polski, a więc ojczysty język jego pradziada, będzie już inny. Zazwyczaj taki, w jakim kraju czy regionie przyjdzie żyć danej osobie. Na podstawie badań DNA napotkanego Peruwiańczyka będzie można ustalić jego haplogrupę Y-DNA i jej konkretny klad. Można będzie wówczas dowiedzieć się w jakim kraju, a nawet w jakim regionie dany klad występuje najczęściej. Można to stwierdzić na podstawie porównania danych DNA Peruwiańczyka z danymi zgromadzonymi w bazach DNA, których jest coraz więcej na świecie. Istnieją nawet specjalne bazy DNA, w której gromadzone są informacje genetyczne Polaków i osób pochodzenia polskiego. Jedną z nich prowadzi amerykański naukowiec polskiego pochodzenia, **Peter Gwozdz**. [8] Wspiera go i zarazem pełni funkcję administratora innej bazy o nazwie „Polish Project" w ramach „Family Tree DNA" inny amerykański naukowiec polskiego pochodzenia, **Lawrence Mayka**. [10] Zatem nieprawdą jest, że geny nic nie mówią o pochodzeniu ludzi. Mówią bardzo dużo i są materiałem nawet bardziej rzetelnym niż wspomniane nazwiska, bo genów zmienić nie można, a nazwiska już tak. Wyniki badań genetycznych nic nie mówią nieukom, którzy gubią się w genetycznych badaniach oraz celowym zakłamywaczom historii, dla których wyniki badań genetycznych są zagrożeniem. Podważają one bowiem ich dorobek naukowy oparty na archaicznych mitach zrodzonych na polityczne zamówienie w szowinistycznych Niemczech przełomu XIX i XX w.

Powyżej omówiłem dość szczegółowo tylko jedną z przyczyn zaburzenia reguły, o której mówił ks. Pietrzak. Jest nią emigracja, czyli opuszczenie kraju rodowego, w którym język dziedziczyło się w męskich liniach. Wspomniałem też o innej głównej przyczynie jaką jest podbój danej społeczności przez społeczność obcą i jednocześnie celowa lub ewolucyjna asymilacja podbitych osobników do języka najeźdźców. W pierwszym przypadku wyjazd z kraju rodzinnego spowodował konieczność zmiany języka z rodzinnego na język obcych, czyli na język kraju, do którego się przybyło. Innym przykładem zmiany języka i tym samym zaburzenia wspomnianej zasady jest celowa asymilacja ludności przez najeźdźców, którzy podbili dany kraj i różnymi metodami starają się narzucić podbitej ludności swój

język. Temat ten jest powszechnie znany i nie ma sensu go tu rozwijać. Każdy Polak zna bowiem historię i przykłady trwającej wiele wieków germanizacji Słowian Połabskich czy również Polaków. W przypadku Polaków dotyczy to zniemczania ludności polskiej na Śląsku, Ziemi Lubuskiej czy Pomorzu począwszy od średniowiecza, czy później w okresie zaborów dodatkowo w Wielkopolsce, na Warmii i Mazurach. Dlatego dziś nie dziwi to, że pod względem genetycznym słowiańska haplogrupa R1a występuje w niektórych regionach wschodnich Niemiec i Austrii w wysokim odsetku. Miałem już okazję o tym pisać w artykule „Genetycy na tropie pochodzenia Europejczyków, część 2" i osoby zainteresowane tymi danymi, odsyłam właśnie do tej pracy. [2] Wyraziłem tam taką opinię, że zapewne pod względem genów żeńskich, a więc tzw. mitochondriów, Niemcy wschodni muszą także wykazywać silne pokrewieństwo z resztą Słowian. Nie myliłem się i będę o tym pisał w dalszej części niniejszej rozprawy.

Wracając do korelacji genów z językiem czy etnosem należy mieć na względzie fakt, że poprzez wspomniane zaburzenia zasady ks. Pietrzaka, korelacja poszczególnych kladów może ulegać zmianie. Jeśli bowiem geny przodków wspomnianego Edwarda Joela Kowalczyka korelowały z językiem polskim, tak już geny potomne od niego samego nie będą już z tym językiem korelować. Jego haplogrupa na wyższym poziomie mówi nam o jego pochodzeniu, ale charakterystyczna dla niego samego mutacja (a przypuśćmy, że taka miała miejsce w jego osobistym łańcuchu DNA) położona niżej na drzewie filogenetycznym R1a, będzie już korelować z językiem angielskim i z zamieszkiwaniem na terytorium USA. Dlatego w badaniach genetycznych bardzo istotne jest badanie nie tylko korelacji haplogrup, ale i też badanie korelacji oraz pochodzenia poszczególnych mutacji i kladów, które położone są na niższych poziomach wspomnianego drzewa. Bardzo ważne jest też ustalenie od kiedy dany klad i na skutek jakich czynników zmienił charakterystyczną korelację dla haplogrupy, do której należy. Sprawy te są dziedziną skomplikowaną i należy zachować wyjątkową ostrożność oraz uczciwość w badaniu tego typu zjawisk. Szczegółowe dane mogą nam powiedzieć, jakie konkretnie klady są wspomnianymi wyjątkami od zasady i nie korelują z charakterystycznym językiem danej haplogrupy.

Podobnym przykładem może być polski ciemnoskóry bokser Izu Ugonoh. Urodził się on w 1986 r. w Szczecinie, a wychował w Gdańsku. Sam o sobie z dumą mówi, że jest „czarnoskórym Polakiem", który z dumą reprezentuje Polskę. Jest wobec tego Polakiem. Laik lub człowiek o złej woli powie, że Izu jest dowodem na to, że nie istnieje korelacja między genami, a etnosem, a tym samym między kolorem skóry (rasą), a etnosem. Większość Polaków ma jasny kolor skóry, więc istnieje korelacja między polskim pochodzeniem, a kolorem skóry. Bezzasadne jest więc podważanie tego oczywistego faktu poprzez powoływanie się na marginalny przypadek jednego człowieka lub na niewielki odsetek ciemnoskórych Polaków. Każde odstępstwo od zasady korelacji należy badać indywidualnie. Jeśli szczegółowo zbadamy przypadek polskiego boksera, to okaże się, że owszem jest on Polakiem, na co dzień używa języka polskiego i czuje się Polakiem, jednakże geny, które zapisane są w jego DNA nijak nie są charakterystyczne dla reszty Polaków. Okaże się wówczas, że oboje jego rodzice są Nigeryjczykami urodzonymi na kontynencie afrykańskim. Izu Ugonoh urodził się w Polsce, ale geny i tym samym kolor skóry oraz fizjonomię odziedziczył po swych nigeryjskich rodzicach. Nie wiem jakim językiem Izu rozmawiał w domu z rodzicami i rodzeństwem, ale można domniemywać, że był to język polski albo zarówno polski jak i angielski. Zatem w pewnym stopniu nastąpiło zakłócenie dziedziczenia języka w rodzie ojcowskim, bo dziś Izu porozumiewa się głównie po polsku (poza okresem, gdy mieszkał w USA i gdy częściej zmuszony był rozmawiać po angielsku). Zatem żaden marginalny przykład, do którego należy Izu Ugonoh oraz inni ciemnoskórzy Polacy nie uprawnia nikogo do podważania korelacji genów z rodami ojcowskimi. Korelacja ta jest tym większa, im dalej cofamy się wstecz. Najnowsze odkrycia genetyki jasno wskazują na to, że języki będące przodkiem j. słowiańskich i aryjskich ukształtowały się w rodzie związanym z haplogrupą R1a. Na przestrzeni czasu ród ten rozrastał się i wchłaniał do swej społeczności ludność o innych haplogrupach. Zdarzało się też, że część społeczności R1a ulegała asymilacji ze strony innych ludów – stąd obecność przedstawicieli R1a w niesłowiańskich narodach. W momencie wchłonięcia obcych genetycznie osobników przez osobników R1a, ludność o innych haplogrupach, ale o charakterystycznych dla siebie kladach, zmieniała korelację i stawała się nieodłączną częścią Prasłowian czy Słowian. Dlatego obecnie charakterystyczne dla Polaków są takie subklady jak: I1a1-Y6340 czy R1b-Z17913. [9] Są to typowe dla Polaków subklady, które jednak nie należą do haplogrupy R1a. Ponieważ wśród Polaków stanowią one odpowiednio 2,1% i 0,4% populacji, to należy domniemywać, że w pewnym okresie dziejowym przodek osób o tych subkladach wszedł do populacji Polaków / Prapolaków stając się jej nieodłączną częścią. Podobnie może być z Izu Ugonoh i jego potomkami. Jeśli Izu Ugonoh założy rodzinę, zamieszka na stałe w Polsce, w polskiej tradycji i w polskiej mowie jako rodzinnej będą wychowywały się jego dzieci, a potem wnuki, to wszelkie geny pochodzące konkretnie od Izu i charakterystycznej dla niego mutacji staną się od momentu jego urodzenia charakterystyczne dla Polaków i będą korelowały już z Polakami, a nie z

Nigeryjczykami. Geny jego przodków korelują zaś z Nigeryjczykami lub ogólnie z ciemnoskórymi mieszkańcami Afryki. Podobnie rzecz się ma z osławionymi już na forach internetowych Kirgizami, których przodkowie w dużej części bez wątpienia mieli prasłowiańskie lub praaryjskie pochodzenie, a w pewnym momencie dziejowym ulegli językowej turkizacji tracąc indoeuropejski język swoich przodków. Jeśli spojrzy się na historię Kirgistanu, to można dowiedzieć się, że w starożytności ziemie te zamieszkiwali Scytowie – lud będący łącznikiem między Słowianami, a Ariami i będący z nimi blisko spokrewniony. Lud, w którym również dominowała hg R1a. Istnieje zatem duże prawdopodobieństwo, że 63% haplogrupy R1a wnieśli do współczesnej puli Kirgizów właśnie indoeuropejscy Scytowie zamieszkujący tamte ziemie lub Ariowie migrujący z Europy do Indii. Temat ten opisywałem już w innym artykule, do którego również odsyłam. [6]

Lekceważenie korelacji, czyli związków języka z genami – nie tylko z haplogrupami, ale z konkretnymi kladami – jest nienaukowe i nieracjonalne. Świadczy o nieznajomości tematu albo o złej woli. Ta druga przyczyna wynika bez wątpienia z tego, że najnowsze badania genetyczne silnie podważają dominującą allochtoniczną narrację w kwestii pochodzenia Słowian. Badania te zaprzeczają dorobkowi wielu historyków i archeologów stawiając ich samych w bardzo niekomfortowej sytuacji. Stąd tak wielki opór wobec najnowszych wyników badań genetycznych, stąd manipulacje wynikami, wymyślanie naprędce nowych nonsensownych teorii próbujących godzić allochtonizm z genetyką, a w skrajnych przypadkach – negowanie przydatności genetyki w badaniu pochodzenia ludności, a nawet negowanie samej genetyki w ogóle.

NIALL O'SULLIVAN Z ZESPOŁEM, 2016 – POCHÓWKI ALEMAŃSKIE Z BADENII-WIRTEMBERGII

We wrześniu 2016 r. w brytyjskim Oksfordzie odbyła się naukowa konferencja o nazwie ISBA7. Liczne grono naukowców z całego świata przedstawiło wyniki badań swoich zespołów. Wyniki te związane były również z badaniem kopalnego DNA. Zespół pod kierunkiem irlandzkiego naukowca **Nialla O'Sullivana** przebadał 8 szkieletów pochodzących z VII w., wydobytych z dwóch pochówków zlokalizowanych w miejscowości **Niederstotzingen** w niemieckim kraju związkowym Badenia-Wirtembergia. Referat na ten temat zamieszczony został w podręczniku z tejże konferencji. [11] Pochówki z Niederstotzingen odkryte zostały podczas prac budowlanych w 1962 r., ale teraz dopiero przebadano je pod względem genetycznym. Archeolodzy wiążą te pochówki z Alemanami, którzy tworzyli konfederację kilku germańskich plemion. Konsolidacja tych plemion miała miejsce na przełomie II i III wieku na pograniczu rzymskich prowincji, na terenie współczesnych Niemiec. Ukształtował się tam potężny związek plemienny Alemanów. Co istotne i o czym będę pisał w dalszej części – podstawę etniczną konfederacji stanowiły swebskie plemiona wywodzące się z dorzecza Łaby: Semnonowie, Hermundurowie, Markomanowie, a później także Jutungowie. Ze względu na bogate wyposażenie grobów uważa się, że w Niederstotzingen pochowani byli przedstawiciele arystokracji alemańskiej.

Naukowcy z zespołu O'Sullivana przeprowadzili badania genetyczne oraz izotopowe wydobytych z grobów ośmiu osobników, z których jak się okazało, wszyscy byli mężczyznami. Artefakty wydobyte z grobów wskazywały na bliski kontakt Alemanów z Longobardami i Bizantyjczykami. Dane genetyczne badanych szkieletów porównano z genomami współczesnych społeczeństw. W analizie genetycznej wykorzystano ponad 1,2 miliona znanych markerów genetycznych. Na podstawie tych danych nie znaleziono żadnych związków rodzinnych między badanymi osobnikami. W kwestii podobieństw genetycznych badanych alemańskich szkieletów do współczesnych społeczności okazało się, że aż pięć osób (62,5%) genetycznie najbardziej podobnych jest do współczesnych Wschodnich Europejczyków. Pod pojęciem „Wschodnich Europejczyków" kryją się współcześni mieszkańcy państw słowiańskich, z dominacją takich krajów jak: Rosja, Polska czy Ukraina. DNA dwóch kolejnych szkieletów (25%) wykazuje najbliższe podobieństwo do współczesnych Niemców i Austriaków, a tylko jeden osobnik (12,5%) najbardziej podobny jest do Południowych Europejczyków. Na podstawie badań izotopowych okazało się, że właśnie ten jeden osobnik podobny do Południowych Europejczyków nie urodził się i nie pochodził z regionu, w którym został pochowany. Pozostałych siedmiu osobników miało lokalne pochodzenie.

W świetle dotychczasowej narracji historycznej dominującej zarówno na świecie jak i w Polsce, wyniki tych badań zastanawiają. Przedstawiciele plemion germańskich z wczesnego średniowiecza najbardziej podobni są pod względem genetycznym do współczesnych Słowian. Jak to możliwe? Wyniki te są kolejnym przykładem tego jak współczesna nowoczesna nauka podważa mity, na których została zbudowana dotychczas dominująca narracja

historyczna związana z pochodzeniem europejskiej ludności. Od dawna pasjonaci i niektórzy naukowcy zwracali uwagę, że starożytnych Germanów nie należy identyfikować ze współczesnymi narodami germańskimi. Nie należy zwłaszcza identyfikować języka dawnych Germanów ze współczesnymi językami germańskimi. Sam o tym pisałem już w 2014 r. w artykule „Germania i Germanie – pojęcia dawne i współczesne". [12]

Wśród historyków panuje pogląd, że Alemanowie to nowsza nazwa na określenie Swebów vel Swewów (łac. Suebi lub Suevi). A ci jak wiadomo zamieszkiwali w starożytności terytorium w dorzeczu Łaby – dokładnie te ziemie, które w średniowieczu były domeną Słowian Połabskich. W ostatnich latach ukazało się wiele artykułów, w których wskazywano, że Swebowie byli w istocie rzeczy Słowianami. Dyskusje na ten temat odbywały i nadal odbywają się na takich portalach jak: Białczyński, RudaWeb, Histmag, Historycy itd. Dyskutują też o tym zachodni historycy. [13] Sam słynny **Jacob Grimm**, niemiecki językoznawca, jeden z twórców współczesnej lingwistyki uważał, że starożytni „Suevi" oznaczają Słowian. [14] W świetle wyników badań zespołu O'Sullivana poglądy te uzyskały naukowe wsparcie. Zresztą nie jedyne. Już w 1933 r. została wydana w Warszawie książka **Janusza Bożydara Daniewskiego** pt. „Swewowie Tacyta czyli Słowianie Zachodni w czasach rzymskich". Jej tytuł jasno wskazuje, że według autora Swewowie / Swebowie byli Słowianami. W minionym 2017 r. książka ta doczekała się kolejnego, współczesnego wydania. [15] Natomiast Swebów / Swewów słynni historycy, tacy jak **Jordanes** czy **Prokopiusz z Cezarei** nazywali mianem „Suavi", a więc określeniem znaczącym tyle co „Sławi" (Sławianie), co także potwierdza, że chodziło o Słowian.

Przez całe wieki nazwa „Alemanowie" (łac. Alamanni lub Alemanni) była synonimem nazwy „Swebowie / Swewowie". Powszechnie uważa się, że Alemanowie etymologię swą zawdzięczają germańskiemu (niemieckiemu) określeniu „alle Männer" (pol. wszyscy mężczyźni), „alle Menschen" (pol. wszyscy ludzie) lub „Menschen allgemein" (pol. ogół ludzi). Po raz pierwszy określenie „Alamanni" miało pojawić się w niezachowanej do dziś części pracy historycznej **Kasjusza Diona**. Miał on opisywać zwycięstwo cesarza rzymskiego Karakalli nad germańskimi Alemanami w bitwie rozegranej w 213 r. Przez całe wieki historycy przyjmowali te informacje, ale w 1984 r. niespodziewanie pojawił się problem związany z nazwą własną Alemanów. Wówczas to, niemiecki historyk średniowiecza **Matthias Springer** przedstawił dowody, że nazwy „Alamanni" nie było w oryginalnym tekście Kasjusza Diona. Według niego określenie to zostało dodane później przez innego autora i powtarzane przez kolejnych. [16] Niezależnie od Springera, do identycznych wniosków doszedł amerykański historyk, specjalista czasów rzymskich – **Lawrence Okamura**. [17] Do opinii obu ekspertów dołączyli inni. Część historyków pozostała jednak przy wersji, iż praca Kasjusza Diona zawierała jednak pisemny zapis „Alamanni". Sprawa do dziś jest kontrowersyjna, a w świetle ostatnich badań zaawansowanych nowych dziedzin nauki, identyfikowanie Alemanów, a w rzeczywistości Swebów z ludami germańskojęzycznymi jest coraz mniej uprawnione. Tym samym kontrowersje budzi nie tylko sama niemiecko brzmiąca nazwa plemiennej konfederacji, ale także ich pochodzenie oraz związek ze współczesnymi narodami. O tym, że nazwa „Alemanni" oznacza ludzi wymieszanych pochodzących z różnych plemion przedstawił inny starożytny historyk – **Asinius Quadratus**, który żył w III wieku n.e. Problem polega na tym, że nie ma dowodów na to, iż w jego pracy znalazło się określenie „Alamanni", gdyż jego oryginalna pisemna relacja także nie zachowała się do dzisiejszych czasów. Na słowa Asiniusa Quadratusa powołuje się bizantyjski historyk, **Agatiasz Scholastyk**. Jego praca zachowała się do czasów obecnych, ale wzmianka o Alemanach pochodzi dopiero z 580 r. O Alemanach pisali inni kronikarze, ale do dziś kontrowersje budzi używanie przez nich określenia „Alemanni". Dość powszechnie uważa się, że sami członkowie koalicji nigdy na określenie samych siebie nazwy tej nie używali. Nie ulega jednak wątpliwościom, że Alemanowie wywodzili się od nadłabskich Swebów. Obie nazwy zawsze były synonimami i oznaczały w gruncie rzeczy ten sam lud. Jeśli przyjąć interpretację, że Swebowie byli Słowianami, to nie może dziwić fakt wynikający z pracy zespołu O'Sullivana o bliskim pokrewieństwie genetycznym między Alemanami pochowanymi w VII w. w Badenii-Wirtembergii, a współczesnymi Słowianami.

Przy tej okazji przypominam pracę doktorską niemieckiego genetyka **Christiana Sella**, którą opisałem w poprzednim artykule nt. odkryć genetycznych (część 2). Na podstawie genetycznych badań autosomalnych autor stwierdził, że wojownicy znad rzeki Dołęży (stanowisko **Weltzin**, Niemcy – Meklemburgia-Pomorze Przednie) pochodzący z około 1250 r. p.n.e. najbardziej podobni są do współczesnych Polaków. Szerzej na ten temat pisałem we wspomnianym artykule. [2][18] Niejako na marginesie pragnę wspomnieć o pewnej kuriozalnej ciekawostce. Otóż nazwa „Szwabia" (niem. Schwaben) na określenie współczesnej niemieckiej historycznej krainy położonej w Badenii-Wirtembergii oraz Bawarii, wywodzi się właśnie od Alemanów, a właściwie od Swebów, którzy w niej osiedli. Jeśli zatem Swebowie byli

Słowianami, to pejoratywne określenie „Szwaby” oznaczające Niemców, w rzeczywistości pierwotnie dotyczyło Słowian Połabskich.

Kończąc niniejsze zagadnienie zmuszony jestem odnieść się do innego faktu wynikającego z referatu O'Sullivana – mianowicie do podobieństwa dwóch osobników z alemańskich grobów do współczesnych Niemców i Austriaków. Wyniki te mogą bowiem sugerować, że Alemanowie byli być może konfederacją plemion germańskich jak i słowiańskich. Poglądy o tym, że mieszkańcy starożytnej Polski i Połabia byli w rzeczywistości mieszanką germańsko-słowiańską przedstawiają nagminnie moi serdeczni znajomi po historycznym, pasjonackim fachu – wspomniany ksiądz **Stanisław Pietrzak** oraz **Sławomir Ambroziak**. Mimo szacunku do ich wiedzy, zaangażowania i pracy jaką wkładają w odkrywanie pochodzenia Słowian, w tej konkretnej kwestii jestem ich nieśmiałym oponentem.
W przypadku wyników badań z Niederstotzingen moja interpretacja jest następująca:
Już we wspomnianej części 2 „Genetyków na tropie pochodzenia Europejczyków” przedstawiałem dowody na to, że spora część współczesnych mieszkańców Austrii oraz Niemiec – zwłaszcza wschodnich – to potomkowie zniemczonych Słowian. Znaczny odsetek Niemców i Austriaków posiada słowiańskie pochodzenie. Niemcy Wschodni są w zasadzie potomkami Słowian Połabskich, czego nie można powiedzieć o Polakach. A mimo to, najbliższe podobieństwo genetyczne wojowników z Weltzina z 1250 r. p.n.e. do współczesnych Polaków jest naukowo stwierdzonym faktem. Najprawdopodobniej wyniki pracy O'Sullivana byłyby inne, gdyby oddzielić markery genetyczne Niemców Zachodnich od Niemców Wschodnich. Podejrzewam, że wówczas podobieństwo Niemców Wschodnich do badanych szczątków Alemanów byłoby większe niż Niemców Zachodnich. Potwierdziłoby to, iż autosomy (geny) Alemanów to de facto autosomy Słowian Połabskich zachowane w krwi współczesnych Niemców Wschodnich. W przypadku Niederstotzingen brak takiego rozróżnienia na Niemców Wschodnich i Zachodnich, ale cztery mapy (Rys. od 5 do 8) przedstawione przeze mnie w części 2 „Genetyków na tropie Europejczyków” jasno pokazują silne genetyczne podobieństwo Niemców Wschodnich zarówno do starodawnych wojów znad Dołęży jak i do współczesnych narodów słowiańskich. Kończąc komentarz nt. referatu zespołu irlandzkiego naukowca stwierdzić należy, iż martwi brak podania konkretnych haplogrup w wynikach badań. Nie zostały one także podane w pracy doktorskiej Christiana Sella.

OLEG BALANOWSKI – WZAJEMNE PODOBIEŃSTWO GENETYCZNE PÓŁNOCNYCH NARODÓW SŁOWIAŃSKICH NA PODSTAWIE GENÓW MĘSKICH Y-DNA

Od zagadnienia omawiającego pracę irlandzkiego naukowca Nialla O'Sullivana płynnie przechodzę do tematu wzajemnego podobieństwa genetycznego północnych narodów słowiańskich. Na początku wyjaśnię jednak, co oznacza termin „północnych narodów słowiańskich”. W nauce bowiem, a zwłaszcza w językoznawstwie istnieje podział Słowian i języków słowiańskich na: zachodnie, wschodnie i południowe. Gdzie tu zatem Słowianie Północni i słowiańskie języki północne? Otóż pisząc o „Słowianach Północnych” i o „północnych narodach słowiańskich” mam na myśli Słowian Zachodnich i Wschodnich łącznie. Słowianie Południowi nie zaliczają się zatem do tego pojęcia. Jedynym wyjątkiem ze Słowian Południowych, którym bliżej jest do Słowian Północnych są Słoweńcy, ale o tym za chwilę. Na podstawie badań genetycznych i to zarówno tych związanych z dominacją haplogrup męskich Y-DNA, jak i konkretnych subkladów haplogrup żeńskich mtDNA oraz autosomów, wynika iż Słowianie Północni są do siebie wzajemnie bardzo podobni. Przeczy to naprędce skleconemu przez środowiska młodych allochtonistów mitowi, że język nie ma nic wspólnego z genami. Owszem ma i wyniki wielu badań to potwierdzają. Jak przedstawiłem to w pierwszym podtytule niniejszego artykułu, istnieje ścisła zależność pomiędzy językiem rodowym, a pokrewieństwem w ojcowskich liniach rodowych. Zależność, od której wyjątki powstają tylko i wyłącznie w wyniku nadzwyczajnych zdarzeń, nadzwyczajnych okoliczności.

We wspominanej części 2 „Genetyków na tropie pochodzenia Europejczyków” [2] niektóre mapy (Rys. 7 i 8) ukazują nie tylko silne podobieństwo dwóch konkretnych próbek starożytnych wojów znad Dołęży (WEZ58 i WEZ15) do współczesnych narodów północno-słowiańskich, ale pokazują też wzajemne podobieństwo genetyczne tych narodów do siebie nawzajem. Mapa (Rys. 1) z niniejszej mojej pracy ukazuje wzajemne podobieństwo mieszkańców państw północno-słowiańskich pod względem dominacji haplogrupy Y-DNA. We wszystkich tych państwach dominuje hg R1a zaznaczona kolorem czerwonym. Chodzi tu konkretnie o hg R1a-Z282 będącą gałęzią ojcowską w stosunku do takich subkladów jak: M458, Z280, CTS1211, Z92 czy Z284. [19]

Twórcą artykułów na temat podobieństwa Słowian Północnych do siebie nawzajem oraz autorem innych fachowych map potwierdzających językową, genetyczną i geograficzną jedność Północnej Słowiańszczyzny jest **Oleg Balanowski**, rosyjski genetyk, doktor nauk biologicznych, kierownik Laboratorium Geografii Genomicznej Instytutu Genetyki Ogólnej Rosyjskiej Akademii Nauk. [20] Naukowiec ten zdecydowanie stwierdza, że genetyczna, językowa i geograficzna jedność Zachodniej i Wschodniej Słowiańszczyzny wykazana na podstawie sporządzonych przez niego serii dziewięciu map oraz mapy uogólnionej jest jasna i przekonująca. Balanowski sporządził te mapy na podstawie baz danych haplogrup męskiego chromosomu Y (tzw. Y-DNA) z różnych państw europejskich. Ze wspomnianych łącznie dziesięciu map, ja przedstawiam poniżej tylko cztery. Zainteresowanych pozostałymi pięcioma mapami odsyłam do artykułu Balanowskiego na stronie Genefondu. [19] Intensywność koloru zielonego oznacza bliższe genetyczne pokrewieństwo.

Pierwsza z map (Rys. 2) przedstawia uogólniony krajobraz genetyczny Zachodnich i Wschodnich Słowian, zwanych przeze mnie Słowianami Północnymi:

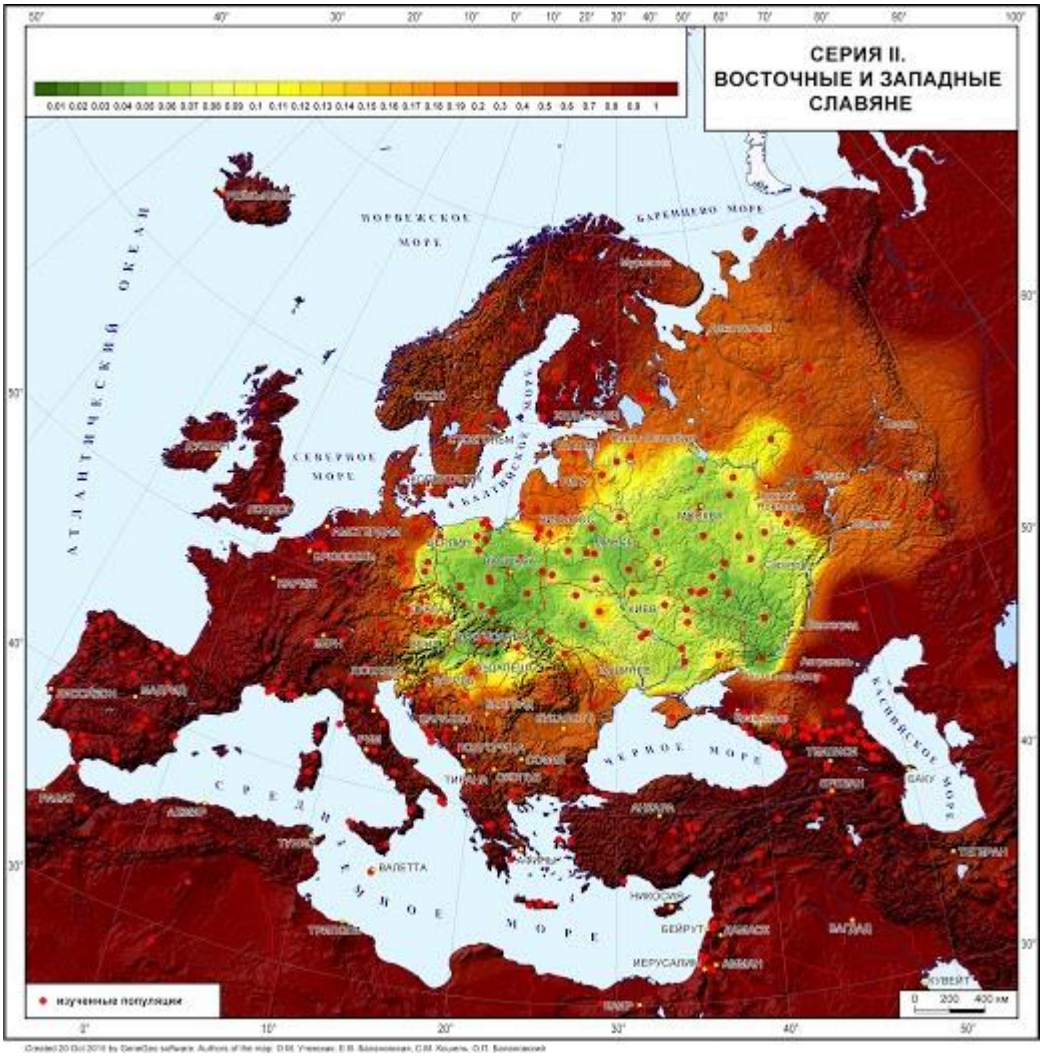

Rys. 2: Słowianie Północni: wzajemne genetyczne podobieństwo Słowian Wschodnich i Zachodnich do siebie nawzajem na podstawie haplogrup Y-DNA.
Według Olega Balanowskiego; Źródło: Genofond, генофонд.рф

Druga mapa (Rys. 3) pokazuje podobieństwo Polaków do innych narodów Europy. Z mapy jasno wynika, że istnieje ścisły genetyczny jak i językowy związek naszego narodu z innymi narodami Północnej Słowiańszczyzny. Jednakże z tego związku wyłania się jeszcze bliższy związek jaki łączy nas z niektórymi narodami Zachodniej Słowiańszczyzny. Chodzi o Słowaków i Serbołużyczan. Zauważalne jest też podobieństwo Polaków ze Wschodnimi Austriakami i Północnymi Węgrami. Wniosek z tego jest taki, że obie społeczności to odpowiednio – zniemczeni i zmadziaryzowani Słowianie. Germanizacja Słowian z terenu Austrii oraz madziaryzacja Słowian Panońskich jest silnie poświadczona w

źródłach pisanych i nie wymaga tu specjalnego udowadniania. Wracając do Polaków, zauważalne jest też ogólne podobieństwo do Białorusinów oraz Rosjan, a także – co zaskakujące – znacznie mniejsze do Ukraińców. Na mapie rzuca się w oczy silna granica genetyczna pomiędzy Słowianami, w tym Polakami i Serbołużyczanami, a Niemcami i innymi narodami niesłowiańskiej Europy Zachodniej.

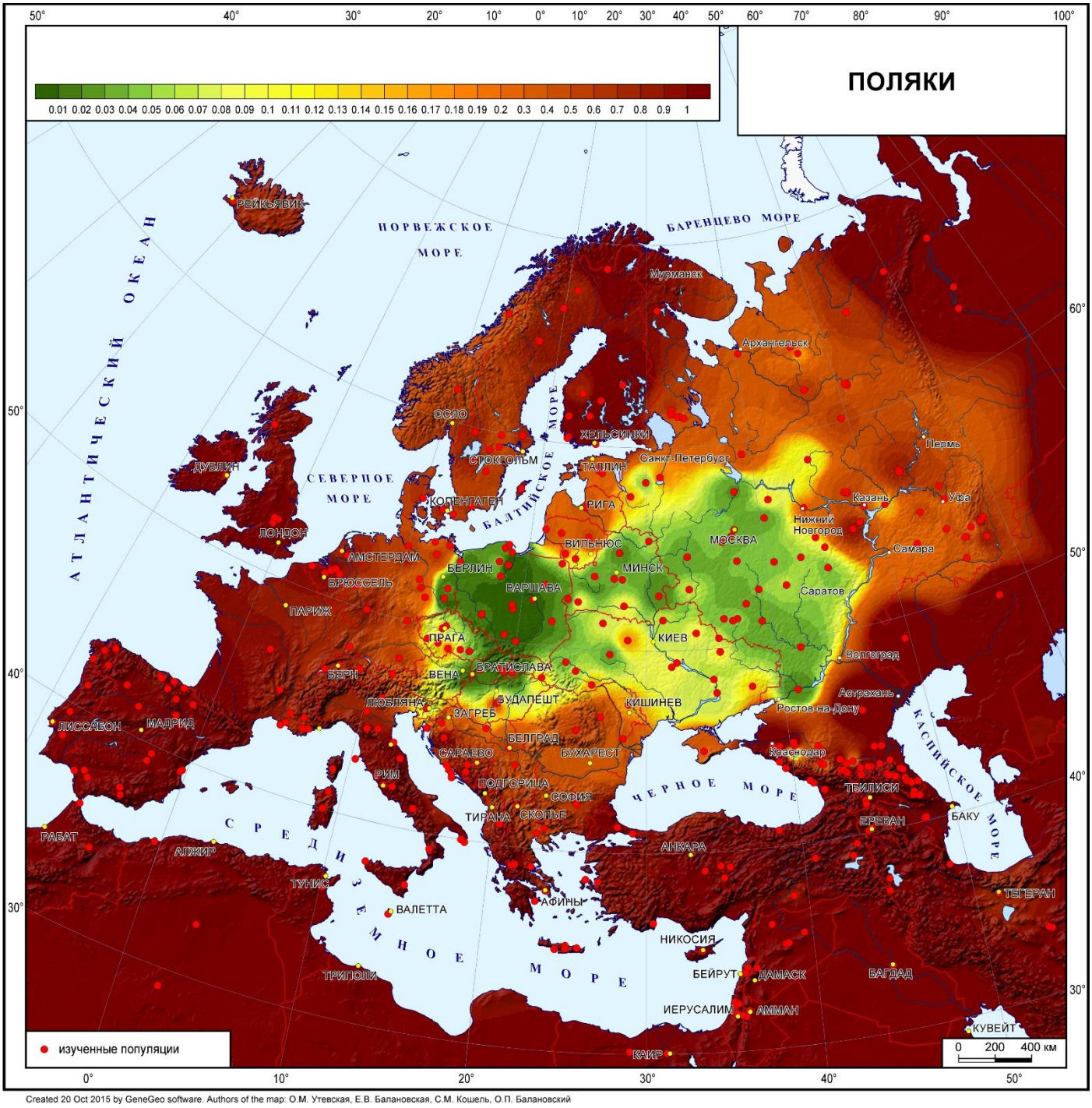

Rys. 3: Polacy: genetyczne podobieństwo Polaków do innych narodów Słowian Wschodnich i Zachodnich na podstawie haplogrup Y-DNA. Według Olega Balanowskiego; Źródło: Genofond, генофонд.рф

Wśród mieszkańców Polski, Balanowski wyróżnił grupę etnograficzną Kaszubów i dla niej również sporządził osobną mapę (Rys. 4). Mieszkańcy Pomorza wykazują podobieństwo genetyczne z resztą Słowian Północnych, w tym najbliższe z pozostałymi Polakami, zwłaszcza z północnej części kraju, oraz z Serbołużyczanami.

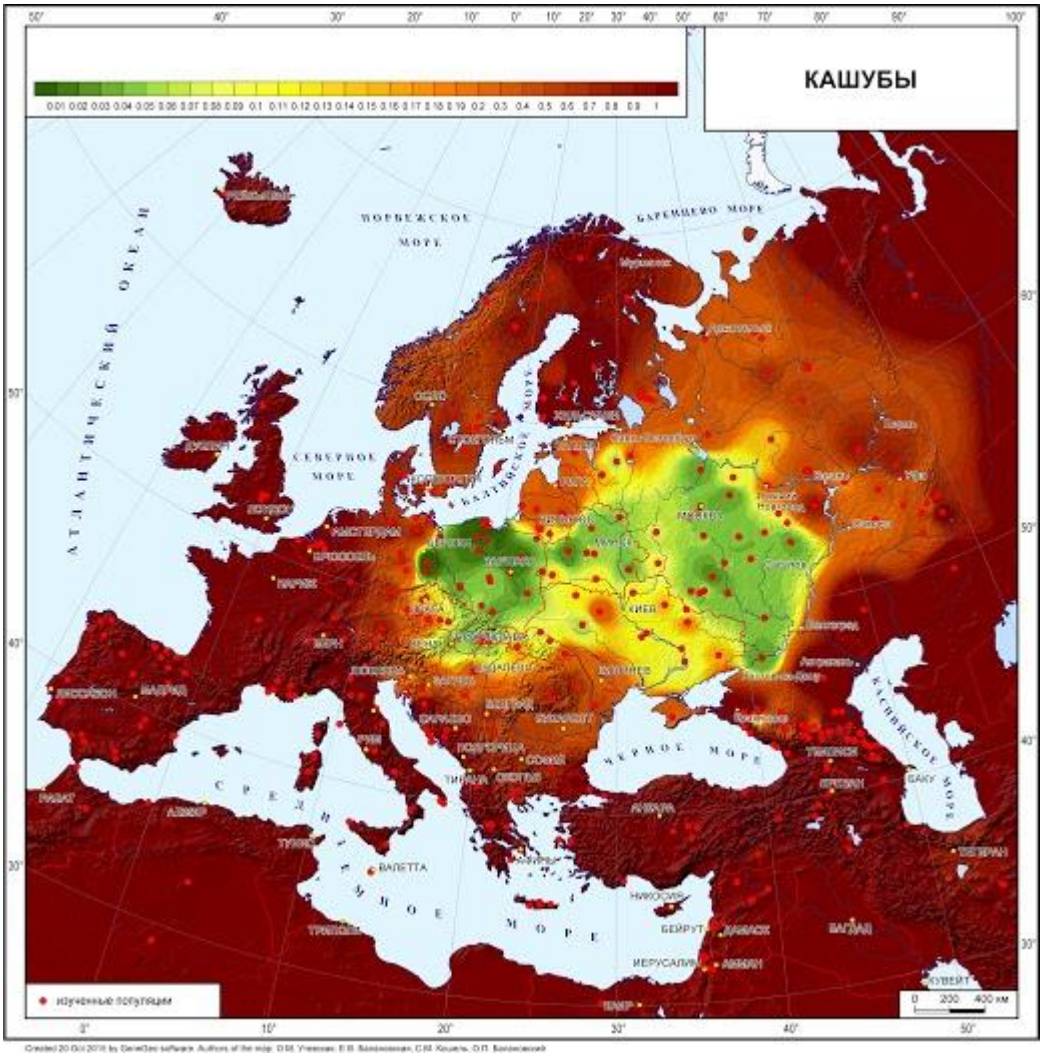

Rys. 4: Kaszubi: genetyczne podobieństwo Kaszubów do innych narodów Słowian Wschodnich i Zachodnich na podstawie Y-DNA.
Według Olega Balanowskiego; Źródło: Genofond, генофонд.рф

Ostatnią z przedstawionych przeze mnie czterech map Olega Balanowskiego jest mapa podobieństwa Serbołużyczan (Serbów Łużyckich). Ten niewielki, przetrwały na terenie Niemiec naród, jest najlepszym dowodem na to, że istnieje ścisła historyczna zależność między językiem słowiańskim, a pulą Y-DNA współczesnych narodów słowiańskich. Warto przypomnieć, że haplogrupa R1a występuje w społeczności Serbołużyczan na poziomie 65% i odsetek ten jest wyższy niż u Polaków, u których wynosi 57,5%. [4]
Mapa odległości genetycznych Serbołużyczan od innych narodów w pełni odzwierciedla ogólny krajobraz północno-słowiański. Z mapy wynika, że ten niewielki naród najbardziej podobny jest do Kaszubów i ogólnie mieszkańców Polski Północnej. Jego krajobraz genetyczny Y-DNA grawituje nie w stronę do Niemiec i Czech, ale do Polski, Słowacji, Białorusi i Rosji, czyli do reszty Słowian. W tym miejscu przypominam artykuł **Wojciecha Jóźwiaka** o znamiennym tytule „Genetyczna granica Słowian i Germanów”, który został napisany na podstawie badań genetycznych poszczególnych grup etnicznych z Polski i Niemiec. Badania przeprowadził zespół, którym kierował polski genetyk **Krzysztof Rębała**.

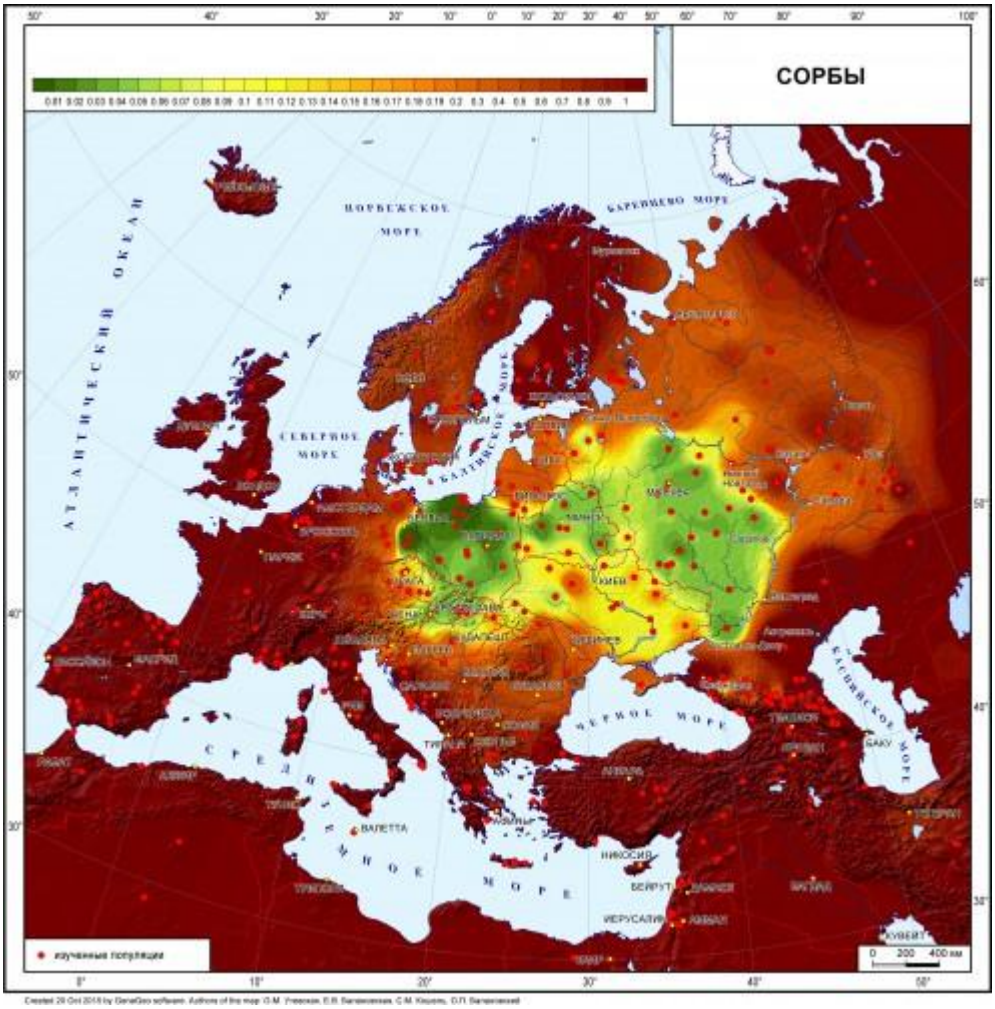

Rys. 5: Serbołużyczanie: genetyczne podobieństwo Serbołużyczan do innych narodów Słowian Wschodnich i Zachodnich na podstawie Y-DNA.
Według Olega Balanowskiego; Źródło: Genofond, генофонд.рф

SAMUEL ANDREWS – WZAJEMNE PODOBIEŃSTWO GENETYCZNE PÓŁNOCNYCH NARODÓW SŁOWIAŃSKICH NA PODSTAWIE GENÓW ŻEŃSKICH mtDNA

W internecie istnieje blog o nazwie „mtDNA Atlas", którego twórcą i administratorem jest **Samuel Andrews**. Niewiele mi wiadomo o tym blogerze, ale jest on częstym rozmówcą blogów związanych z genetyką populacyjną. Na swojej stronie chwali się, że w swojej bazie danych posiada ponad 33.000 próbek mtDNA, a więc dziedziczonych w linii żeńskiej. Na marginesie pragnę podać bardzo istotną informację związaną z badaniem próbek pod względem genetycznym i dotyczy ona zarówno próbek współczesnych jak i próbek kopalnych. Otóż, gdy materiał kostny należy lub należał za życia do mężczyzny, to genetycy są w stanie wyróżnić zarówno jego męską haplogrupę (Y-DNA) jak i żeńską (mtDNA). Zatem są w stanie poznać haplogrupę dziedziczoną w linii męskiej za pomocą chromosomu Y (stąd oznaczenie Y-DNA) jak i są w stanie poznać haplogrupę dziedziczoną w linii żeńskiej dzięki mitochondriom (stąd oznaczenie mtDNA). W przypadku kobiet, które nie posiadają chromosomu Y, możliwe jest wyróżnienie tylko haplogrupy żeńskiej mtDNA. Dlatego baza „genów żeńskich czyli mtDNA zawsze będzie większa od bazy „genów męskich" Y-DNA.

Samuel Andrews na podstawie puli genowej mtDNA wyraża taki sam wniosek jak Oleg Balanowski na podstawie analizy puli genowej Y-DNA. Według blogera podział poszczególnych haplotypów mtDNA bardzo dobrze koreluje z geografią. Stwierdza ponadto, że ze względu analizę haplotypów w zachodniej Eurazji może zaklasyfikować około 10% mtDNA w każdej populacji w Zachodniej Eurazji do określonego podregionu. Na tej podstawie sporządził on m.in. mapę odległości genetycznych mtDNA dla współczesnych Polaków, a konkretnie żeńskiej części naszego narodu. Choć mapka jest słabej jakości i pozostawia wiele do życzenia pod względem graficznym, to jednak warto ją zaprezentować w oryginale zamieszczonym na blogu „mtDNA Atlas". [23]

Rys. 6: Mapa podobieństwa haplotypów mtDNA mieszkańców Polski do innych narodów europejskich; Autor: Samuel Andrews; Źródło: mtDNA ATLAS, http://mtdnaatlas.blogspot.com/

Mapa w postaci intensywności koloru żółtego pokazuje silne podobieństwo Polek do mieszkanek Wschodnich Niemiec, Czech, Ukrainy, Centralnej Rosji, południowej części Białorusi, a w dalszej kolejności do innych państw wschodniej i południowo-wschodniej Europy. Mapa pokazuje wręcz obszar zasiedlenia Słowian we wczesnym średniowieczu na obszarze od Renu na zachodzie, po Grecję na południu, dorzecze Wołgi na wschodzie oraz Zatokę Fińską i Jezioro Ładoga na północy.

Ze względu na słabą jakość mapy Andrewsa, jeden z genetyków-pasjonatów skupionych na znanym genetycznym forum „Anthrogenica" zamieścił mapę lepszej jakości. Tym pasjonatem jest forumowicz posługujący się nickiem „Tomenable", którego podejrzewam o to, że jest jednym z bardziej znanych polskich genetyków zajmujących się tematyką genetycznego pochodzenia ludności. W poprzednim artykule na ten temat, czyli w części 2, miałem już okazję jedną z jego map zaprezentować Czytelnikom.

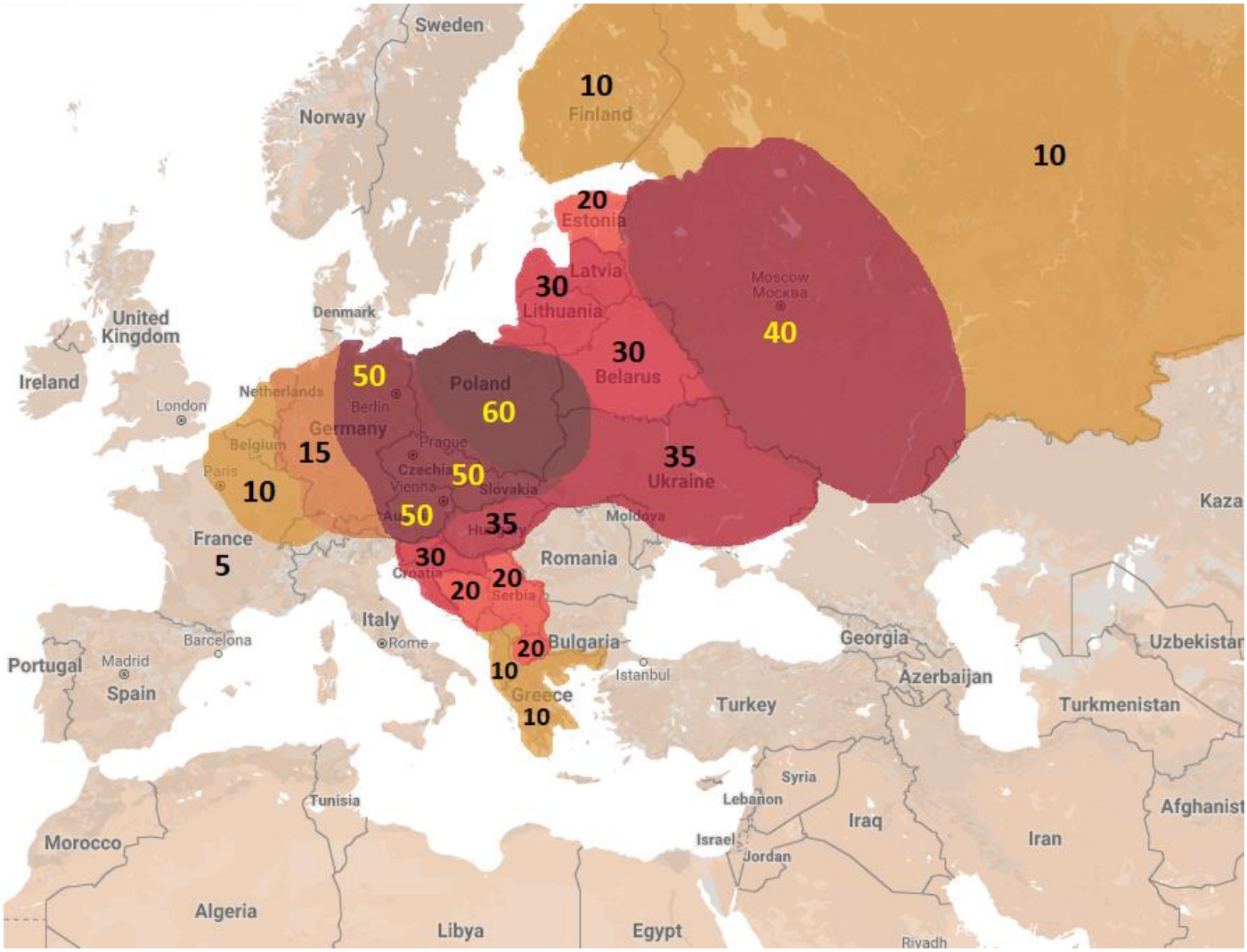

Rys. 7: Mapa podobieństwa haplotypów mtDNA mieszkańców Polski do innych narodów europejskich; Autor: Tomenable; Źródło: Anthrogenica. [24]

Liczby na tej mapie nie są dosłownymi wartościami procentowymi. Jak stwierdza autor mapy – ich jedynym celem jest wyjaśnienie, czym jest rozkład powinowactwa mtDNA. Wartości liczbowe pokazują tylko skalę podobieństwa – im wyższe wartości liczbowe, tym wyższe podobieństwo genetyczne mieszkańców danego regionu do puli mtDNA Polaków. W przypadku Wschodniej Austrii i Wschodnich Niemiec mapa pokazuje jak wiele słowiańskich haplotypów mtDNA istnieje w konkretnych regionach tych państw. Jest to kolejny dowód na to, że Wschodni Niemcy i Wschodni Austriacy są w dużej części potomkami zniemczonych Słowian. Ponownie odsyłam w tym miejscu do artykułu „Genetycy na tropie pochodzenia Europejczyków, część 2", w którym zamieściłem mapy występowania męskiej haplogrupy R1a zwanej „haplogrupą słowiańską" na terenie współczesnych Niemiec i Austrii. Tam również wschodnie ziemie tych państw charakteryzują się znacznym występowaniem tej haplogrupy i tym samym wykazują silne związki genetyczne z mieszkańcami państw słowiańskich. W tamtym to artykule, w kontekście występowania męskiej hg R1a we Wschodnich Niemczech wyraziłem opinię, iż "podejrzewać należy, że w przypadku kobiet odsetek „genów słowiańskich" może być jeszcze wyższy". Niniejszy artykuł jest dowodem na to, że w przypadku genów żeńskich mtDNA podobieństwo to jest, o ile nie wyższe, to na pewno równie wysokie.

Z map Olega Balanowskiego oraz Samuela Andrewsa wynika genetyczne, a tym samym biologiczne podobieństwo narodów północnosłowiańskich do siebie nawzajem. Tym samym, podobieństwo genetyczne wykazuje związek z używaniem języków słowiańskich. Powstaje pytanie: dlaczego narody południowosłowiańskie nie wykazują takiego związku? Odpowiedź jest prosta i poświadczona źródłami pisanymi. Otóż współczesne narody Słowian Bałkańskich to w dużej części ludność zeslawizowana. Jakaś ich część to potomkowie Słowian Północnych, ale większość to miejscowa ludność, która od momentu wczesnośredniowiecznej ekspansji Słowian na Bałkany ulegała stopniowej slawizacji. Z map Balanowskiego wynika, że wyjątkiem są Słoweńcy, którzy wyraźnie grawitują w stronę Słowian

Północnych. Wynika to najprawdopodobniej z faktu, iż Słoweńcy są w przeważającym odsetku ludnością słowiańską, a nie zeslawizowaną. To natomiast wynikać może z faktu, że są oni ludnością słowiańską od dawna zasiedziałą na swych ziemiach. Prawdopodobnie są oni potomkami starożytnych Wenetów, którzy zamieszkiwali północne wybrzeże Adriatyku aż po Alpy. [25] Również rozkład dominujących haplogrup Y-DNA przedstawiony na Rys. 1 pokazuje, że spośród narodów południowosłowiańskich hg R1a jest najliczniejsza tylko w Słowenii, a w pozostałych słowiańskich państwach tego regionu jest to hg I2 (Bośnia i Hercegowina, Chorwacja, Czarnogóra, Macedonia, Serbia) oraz E (Bułgaria).

ZAKOŃCZENIE

Zwolennicy teorii allochtonicznej starszej daty, wierzą niewzruszenie w mityczną pustkę osadniczą, jaka istniała na terenie Polski pomiędzy IV, a VI wiekiem. Ich młodsi koledzy, choć nieskorzy do krytyki swych pryncypałów próbują dopasować najnowsze odkrycia genetyczne do zjełczałej allochtonicznej propagandy. Twierdzą oni np., że udowodniona genetyczna ciągłość między starożytnymi, a współczesnymi mieszkańcami Polski świadczy tylko o ciągłości genetycznej. Natomiast nie świadczy o ciągłości językowej czy etnicznej. Młodzi allochtoniści uważają wbrew swym starszym kolegom, że jednak na ziemiach polskich istniała ciągłość genetyczna, ale żyjąca tu starożytna ludność germańska uległa we wczesnym średniowieczu ekspresowej asymilacji. Swoje przekonania nie potwierdzają żadnymi dowodami, a jedynie swoimi wyobrażeniami i swoim widzimisię. Wynikają one z siłowej próby dopasowania najnowszych wyników badań nowoczesnej genetyki do archaicznej, nienaukowej allochtonicznej propagandy zrodzonej w XIX w. na gruncie prymitywnego niemieckiego szowinizmu. Nawet oni widzą nonsensy ortodoksyjnego allochtonizmu głoszącego mity o „pustce osadniczej" i o „fizycznej wymianie ludności". Najnowsze, liczne badania archeologiczne coraz śmielej podważają pustkę osadniczą na ziemiach polskich. Analiza procesów asymilacyjnych podważa tezę, że prymitywny nieliczny lud (wg poglądów allochtonistów) w okresie stu lub dwustu lat na obszarze niemal połowy Europy, mógł zasymilować liczniejsze i stojące na wyższym poziomie cywilizacyjnym plemiona germańskie, irańskie i inne. Takie zjawisko w świetle faktów wynikających z procesów asymilacyjnych jest zwyczajnie niemożliwe. [26][27] Wreszcie genetyka populacyjna pokazuje jasno, że ci rzekomo zeslawizowani „Germanie Wschodni" pod względem genetycznym, a więc pod względem pochodzenia są bliżsi pozostałym Słowianom Północnym, w tym i Słowianom Wschodnim, a nie germańskim Niemcom, Holendrom czy Skandynawom. Wedle poglądów allochtonistów Germanie mieli przybyć na ziemie polskie na przełomie er, podbić ją i zasiedlić. Dziwne zatem, że genetycznie nie przypominają oni tak bardzo swych rzekomych skandynawskich i niemieckich kuzynów, ale dużo bardziej Słowian Wschodnich. Fakty te stawiają w niewygodnej sytuacji teorie o „Germanach Wschodnich przybyłych ze Skandynawii", o „wymianie ludności na ziemiach polskich między IV, a VI wiekiem", o „dwustuletniej pustce osadniczej", o „nieobecności Słowian do VI wieku w Europie Środkowej" itp. Fakty te podważają liczne dotychczasowe, historyczne „prawdy objawione". Podważają całą niemiecką narrację historyczną na ten temat z taką zawziętością i fanatyzmem głoszoną na polskich uniwersytetach. W świetle przedstawionych przeze mnie w kolejnych artykułach naukowych faktów nowoczesnej nauki XXI w., dziewiętnastowieczne mity niemieckich zakłamywaczy historii nie wytrzymują siły argumentów. Próba obrony teorii allochtonicznej przez nielogiczne dopasowanie najnowszych wyników badań do archaicznej niemieckiej dziewiętnastowiecznej propagandy, zwanej łagodnie dla niepoznaki „allochtonizmem", rodzi kolejne nonsensy sprzeczne z logiką i wiedzą. Niniejszy artykuł jest krytyką takich naprędce skleconych poglądów mających na celu obronę tego, co jest nie do obrony.

Adrian Leszczyński
aleszczynski@interia.pl

PRZYPISY:

[1] – Adrian Leszczyński; Genetycy na tropie pochodzenia Europejczyków, część 1; Białczyński 23.11.2017; https://bialczynski.pl/2017/11/23/adrian-leszczynski-genetycy-na-tropie-pochodzenia-europejczykow-czesc-1/

[2] – Adrian Leszczyński; Genetycy na tropie pochodzenia Europejczyków, część 2; Białczyński 06.12.2017; https://bialczynski.pl/2017/12/06/adrian-leszczynski-genetycy-na-tropie-pochodzenia-europejczykow-czesc-2/

[3] – Strona www parafii w Tropiu; http://www.tropie.tarnow.opoka.org.pl/polacy.htm

[4] – Distribution of European Y-chromosome DNA (Y-DNA) haplogroups by country in percentage; Eupedia; https://www.eupedia.com/europe/european_y-dna_haplogroups.shtml

[5] – Adrian Leszczyński; Języki indoeuropejskie a genetyka; Taraka 04.05.2014; http://www.taraka.pl/jezyki_indoeuropejskie_a_genetyka

[6] – Adrian Leszczyński; Krótka historia rodu genetycznego R1a; Białczyński 17.01.2017; https://bialczynski.pl/2017/01/17/adrian-leszczynski-krotka-historia-rodu-genetycznego-r1a-2/ – Skribh 17.01.2017; https://skribh.wordpress.com/tag/krotka-historia-rodu-genetycznego-r1a/

[7] – Adrian Leszczyński; Języki słowiańskie a haplogrupa R1a1; Taraka 16.03.2016; http://www.taraka.pl/jezyki_slowianskie_a_haplogrupa_R1a1

[8] – Peter Gwozdz; Polish Y-DNA Clades; http://www.gwozdz.org/polishclades.html

[9] – Peter Gwozdz; Poland Concentration Table; http://www.gwozdz.org/polishclades.html#PolandConcentrationTable

[10] – FamilyTreeDNA; Polish Project; https://www.familytreedna.com/groups/polish/about/background

[11] – Niall O'Sullivan et al.; Capture of ancient genomic DNA of individuals recovered from a Medieval Alemannic gravesite provides evidence for high mobility of fellowships during the 7th century CE.; ISBA7 Conference Handbook 2016; http://palaeobarn.com/sites/default/files/documents/ISBA7%20-%20handbook%20120916%20-%20final%20for%20repro.pdf

[12] – Adrian Leszczyński; Germania i Germanie – pojęcia dawne i współczesne; Taraka 27.08.2014; http://www.taraka.pl/germania_i_germanie

[13] – Wikipedia (ang.); Early Slavs: https://en.wikipedia.org/wiki/Early_Slavs

[14] – Jacob Grimm; Geschichte der Deutschen Sprache; Leipzig 1853; tom 1, s. 226; https://books.google.pl/books?id=41AJAAAAQAAJ&printsec=frontcover#v=onepage&q&f=false

[15] – Janusz Bożydar Daniewski; Swebowie Tacyta czyli Słowianie Zachodni w czasach rzymskich; Poznań 2017; spis treści: http://classica-mediaevalia.pl/wp-content/uploads/2017/05/Swewowie-Tacyta.pdf

[16] – Matthias Springer; Der Eintritt der Alemannen in die Weltgeschichte; Abhandlungen und Berichte des Staatlichen Museums für Völkerkunde Dresden; Forschungsstelle 1984, tom 41, s. 99–137.

[17] – Lawrence Okamura; Alamannia devicta. Roman-German Conflicts from Caracalla to the First Tetrarchy (A. D. 213–305); Ann Arbor 1984; s. 8–10, 84–133.

[18] – Christian Sell; Addressing Challenges of Ancient DNA Sequence Data Obtained with Next Generation Methods; Johannes Gutenberg University Mainz 26.04.2017; https://publications.ub.uni-mainz.de/theses/volltexte/2017/100001279/pdf/100001279.pdf

[19] – Phylogenic tree of Haplogroup R1a; Eupedia 2017; https://www.eupedia.com/europe/Haplogroup_R1a_Y-DNA.shtml#subclades

[20] – Oleg Balanowski; Панорама народов на фоне Европы. Восточные и западные славяне (серия II); Genofond 11.11.2015; http://генофонд.рф/?page_id=5467

[21] – Wojciech Jóźwiak; Genetyczna granica Słowian i Germanów; Taraka 14.02.2014; http://www.taraka.pl/genetyczna_granica_slowian_germanow

[22] – Krzysztof Rębała et al.; Contemporary paternal genetic landscape of Polish and German populations: from early medieval Slavic expansion to post-World War II resettlements; European Journal of Human Genetics 12.09.2012; https://www.nature.com/articles/ejhg2012190

[23] – Samuel Andrews; The age of ULTIMATEness!; mtDNA ATLAS 15.07.2017;
http://mtdnaatlas.blogspot.com/2017/07/the-age-of-ultimateness.html

[24] – Early Medieval aDNA from Poland coming soon; Anthrogenica; s. 136;
https://anthrogenica.com/showthread.php?6522-Early-Medieval-aDNA-from-Poland-coming-soon/page136

[25] – Adrian Leszczyński; Toponimia a zachodni zasięg osadnictwa Słowian; Białczyński 06.08.2016;
https://bialczynski.pl/2016/08/06/adrian-leszczynski-toponimia-a-zachodni-zasieg-osadnictwa-slowian/

[26] – Adrian Leszczyński; Wzajemna asymilacja Germanów i Słowian; Taraka 22.06.2015;
http://www.taraka.pl/wzajemna_asymilacja_germanow_i

[27] – Adrian Leszczyński; Asymilacje ludności na świecie w kontekście pochodzenia Słowian; Taraka 27.02.2016;
http://www.taraka.pl/asymilacje_ludnosci_na_swiecie